Nr. 59. Kraków, Wtorek 11 Lutego 1919. Rok XXXVIII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	102 K — h	51 K — h	25 K 50 h	8 K 50 h
z odnoszeniem do domu	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „
w Polsce:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „
z dwuraz.	132 „ — „	66 „ — „	33 „ — „	11 „ — „
w państwie niemieckiem	132 „ — „	66 „ — „	33 „ — „	11 „ — „
w innych państwach	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. pocz. Kasy oszczędności 867.481.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1372. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 20 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Piehsa, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 20 halerzy.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9. — Biuro dzienników M. Hupezyca, ul. Jagiellońska 7. — Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie: Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21; — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5 W Jarosławiu: J. Sosnyécka. — W Tarnowie: M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6; — M. Dukes Nachf.; Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu); — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze); — H. Schalek (Wollzeile). — w Paryżu Société Mutuelle de Publicité, A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się po cenie 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Pierwszy dzień Sejmu.

(Koresp. »Nowej Reformy«).

Warszawa, 10 lutego.

Inauguracyjne posiedzenie Sejmu miało przebieg imponujący. Zarówno olbrzymi napływ posłów, udział najwyższych władz, zagranicznych misyj i publiczności — jak również pełne odczucie i zrozumienie wagi i doniosłości chwili wpłynęły na podniesienie nastroju, który kulminacyjny punkt osiągnął w chwili odczytania orędzia przez Naczelnika państwa. Słowa orędzie padały na grunt podatny i skwapliwe znajdowały echo. Ustępy o obronie granic, o tworzeniu silnej armii, o reformach, zwłaszcza agrarnej, wywołały potężny oddźwięk, który znalazł wyraz w oklaskach i okrzykach na cześć Naczelnika. Nastrój falował: jedne ustępy wywoływały silniejsze echo na prawicy i centrum, drugie tylko na lewicy. W jednem zgrupowały się jednak wszystkie obozy: w żywym, serdecznym i szczerym entuzyaźmie do komendanta Piłsudskiego, którego witano i żegnano przeciągłymi, niemilknącymi okrzykami.

Orędzia wysłuchali posłowie stojąc. Mimowolny dyssonans, wywołany nieporozumieniem przy rozpoczęciu posiedzenia, przeszedł bez silniejszego wrażenia. Polegał na tem, że lewica zaraz na wstępie powstała z miejsc, żądając okrzykami, by ją w tem naśladowano. »Zrobimy to, lecz nie za waszą komendą« — brzmiała odpowiedź. — Poczem wszyscy posłowie powstali. Na szczęście było to jedyne w czasie inauguracyi Sejmu starcie. Nastrój poważny trwał do końca.

W świetnej oprawie wystąpił pierwszy Sejm polski. Sala wypełniona po brzegi. Prócz posłów »tuus cadeco« wtargnął w obręb amfilady i bocznych przejść tłum zaproszonych osób, którzy korzystając z ogólnego nastroju, wykorzystali nieobeznanie się służby sejmowej z prawidłami regulaminu — i zostali na sali do końca posiedzenia. Wskutek tego **uniemożliwiony został wybór komisyi weryfikacyjnej i regulaminowej**, zapowiedziany w programie pierwszego posiedzenia.

W loży dyplomatycznej zasiedli przedstawiciele państw obcych, na pierwszym planie misya angielska z pułk. W a d e.

Wprowadzony przez prezydenta ministrów Paderewskiego, wszedł na trybunę prezydyalną Naczelnik państwa, poprzedzany przez grupę swych adjutantów, którzy w błyszczących uniformach stanęli po obu stronach. Komendant Piłsudski w szarym swym mundurze bez żadnych odznak. Orędzie odczytał głosem równym, spokojnym. Z odcieniem radosnego wzruszenia podkreślił słowa o wojsku. Z powagą zakończył orędzie, apelem do posłów.

Powołany na przewodniczącego obrad z prawa starszeństwa Ferdynand ks. R a d z i w i ł ł wypowiedział dłuższą mowę na temat sytuacyi wewnętrznej i najpilniejszych zadań Sejmu. Mowy, nieco rozwlekłej i poruszającej hasła, która dla części słuchaczy niedostatecznie były przekonywujące, słuchano z całym spokojem. Po zakończeniu przemówienia przewodniczący odczytał depeszę, przesłaną do Naczelnika, w której była wiadomość, iż Brześć Litewski jest w rękach polskich. Długie, niemilknące oklaski były wyrazem ogólnej radości. *R.*

Posłowie z Wielkopolski i Białorusi.

Warszawa, 11 lutego. Reprezentanci W. Ks. Poznańskiego, **wydelegowani przez Naczelną Radę Ludową, zasiedli w Sejmie**, z tem atoli, że z wyjątkiem posłów wielkopolskich, którym przyznano już wszelkie prawa członków Izby, **nie będą brali udziału w głosowaniu aż do czasu**, w którym Sejm rozstrzygnie, czy mandaty ich są prawomocne. Do delegacyi W. Ks. Poznańskiego wchodzą członkowie komisaryatu ks. patron Adamski, Andrzej Poszwiński, Wojciech Korfanty i Wład. Seyda. Członkowie prezydyum Rady Naczelnej: dr Krysiewicz, dr Czesław Meisner, Karol Rzepecki. Członkowie Rady Naczelnej: Antoni Wierusz, Bolesław Kasprowicz, Aleksander Kujawski, Marcin Dunaj, Antoni Grzesiński, Bernard Chrzanowski, Feliks Koszutski, Wacław Cegielka, Wacław Swinarski, Arkadyusz Lisiecki, dr Bol. Szudryński, Mieczysław Chłapowski, Tomasz Frąckowiak, Adam Kłos, Bohdan Hulewicz. — Posłowie: ks. prałat Kłos, Nowicki, hr. Chłapowski, ks. Kurzawski, Wojciech Trampczyński. Delegaci związków: Jadwiga Jaworowiczowa, Teodor Filipowicz, Teodor Błęcicki, Ozdowski, Apolonia Koperska i Kazimiera Brownsford.

W Sejmie zasiadają następujący członkowie Rady Narodowej Polaków **ziem białoruskich**: Adam Bujnicki, St. Dobraszczyc, Wojciech Dowgiałło, Konst. Grodziałkowski, Edmund Iwaszkiewicz, hr. Leon Łubieński, Mirosław Obiezierski, Mieczysław Porowski, Wład. Raczkiewicz, Aleks. Rożnowski i Wacław Wasilewski.

O ważności ich mandatów, podobnie jak o ważności mandatów reprezentantów W. Ks. Poznańskiego, **zadecyduje Sejm na jednem z najbliższych posiedzeń.**

»Robotnik« zamieszcza protest zarządu P. P. S. przeciw powołaniu członków Naczelnej Rady Ludowej z Poznania i delegatów przez nią wyznaczonych na Sejmie konstytucyjnym.

Konwent seniorów.

Warszawa, 11 lutego. (PAT). Pod przewodnictwem tymczasowego marszałka sejmu, Ferdynanda ks. Radziwiłła, odbyło się wczoraj w gabinecie marszałka posiedzenie konwentu seniorów, w którem oprócz przedstawicieli stronnictw wzięli udział w zastępstwie prezydenta ministrów podsekretarz stanu dr W r ó b l e w s k i, oraz minister spraw wewnętrznych, p. W o j c i e c h o w s k i i dyr. kancelaryi sejmowej p. P o m y k a l s k i. W obradach uczestniczyli z ramienia sejmowego związku ludowo-narodowego Stanisław G r a b s k i, K o r f a n t y i S e y d a, z ramienia P. P. S. D a s z y ń s k i, B a r l i c k i i B o b r o w s k i, jako przedstawiciele klubu piastowców W i t o s, D ą b s k i i B a r d e l, z polskiego stronnictwa ludowego O s i e c k i i S t o l a r s k i, jako przedstawiciel narodowego związku robotniczego F i c h n a, z ramienia polskiego zjednoczenia ludowego K a m i e n i e c k i i M a j, ludowiec żydowski P r y ł u c k i syonista T h o n i ortodoks H a l p e r n.

Konwent seniorów zastanawiał się przedewszystkiem nad sprawą, jaką minimalną liczbę członków musi mieć dany klub polityczny, aby uzyskać reprezentacyę w konwencie seniorów. W sprawie tej postanowiono, że tylko grupy, które liczą conajmniej 12 członków mogą być reprezentowane w konwencie seniorów. Uchwalono wydać dla posłów z Galicyi wschodniej, którzy według ordynacyi wyborczej zatrzymują mandaty uzyskane przy wyborach do parlamentu austryackiego, specyalne legitymacye poselskie. Biorąc pod uwagę rozliczne trudności, konwent seniorów zadecydował, że projektowane posiedzenie plenarne w czwartek odbyć się nie może. Dziś po południu odbędzie się drugie z kolei posiedzenie konwentu seniorów, które zadecyduje o terminie następnego posiedzenia.

Komisya Związku narodowo-ludowego.

Warszaw, 11 lutego. (PAT). Wczoraj ukonstytuowała się komisya regulaminowa s e j m o w e g o Z w i ą z k u n a r o d o w o-l u d o w e g o. Do komisyi weszli posłowie Władysław G r a b s k i, Stanisław G r a b s k i, S e y d a, Z a m o r s k i, K r z y w k o w s k i, H a r a s z, W o j t a n i S t a n i s k i s. Do związku należą grupy następujące: Narodowi demokraci zjednoczenie ludowe, związek narodowy, posłowie stronnictwa chrześcijańsko-ludowego i posłowie bezpartyjni. Związek liczy dotąd około 96 członków.

Żydzi w Sejmie.

Warszawa, 11 lutego. Na otwarcie Sejmu przybyło 6 żydów-posłów: rabin Perlmutter i Halpern z Łodzi. Kon, Rosenblatt, Weinzsher, Grünbaum, Hirszbern i Prułucki. Dziewiąty poseł, Rosenfeld bawi obecnie na konferencyi w Bernie, jako przedstawiciel Poale-syonistów. Ma on się zrzec mandatu, a na jego miejsce wejdzie Szyper z Tarnowa.

Według »J. Wortu« odjeżdżającego z Łodzi posła-rabina, zgromadzeni na dworcu żydzi żegnali podwójnym okrzykiem: »Niech żyje Polska, a w niej Izrael!«

Rzekomy zamach na Korfantego.

Warszawa, 11 lutego. »Kuryer Warszawski« donosi pod datą poniedziałkową:

Wczoraj po południu, wkrótce po uroczystościach w archikatedrze i tłumnej defiladzie posłów i publiczności w kierunku gmachu sejmowego przy ulicy Wiejskiej, rozbiegła się wieść, rozpowszechniona również i w kuloarach Sejmu po uroczystem poświęceniu gmachu, że na rogu Alei Jerozolimskiej i Nowego Świata jakiś osobnik usiłował dokonać zamachu na posła Korfantego w chwili, gdy tłum publiczności, manifestując na cześć przedstawiciela poznańskiej Naczelnej Rady Ludowej, ciągnął go w wyprzężonej dorożce. — Według tej pogłoski, strzał, dany z rewolweru przez skrytobójcę, chybił, a oburzeni świadkowie zamachu usiłowali dokonać samosądu na sprawcy strzału.

Wersya ta znalazła następnie jakby potwierdzenie w instytucyi, poniekąd urzędowej, gdyż w milicyi miejskiej, która sporządziła taki oto telefonogram: »Wczoraj o godzinie 1 min. 15 na rogu Nowego Światu i Alei Jerozolimskiej jakiś osobnik **wyjął rewolwer i usiłował strzelić do jadącego w dorożce posła Korfantego.** Udaremnił ten zamach świadek zajścia, oficer-legionista, który wyrwał rewolwer napastnikowi i aresztował go«.

Zainteresowani bliższymi szczegółami tego wypadku, zwróciliśmy się po informacye do innych źródeł urzędowych, które fakt zamachu przedstawiły **w odmiennem nieco świetle**. Okazało się mianowicie, że w chwili manifestacyjnego ciągnienia przez publiczność posła Korfantego w dorożce, jakiś młody człowiek na rogu Alei Jerozolimskiej wyraził swoje niezadowolenie partyjne z urządzonej na cześć Korfantego manifestacyi i wszczął jakoby spór z grupką osób, którym lekceważące zachowanie się młodzieńca nie podobało się. Ci i owi dopatrzyli się w wystąpieniu młodzieńca roboty destrukcyjnej i **postanowili oddać go w ręce władz.** Ponieważ podczas doraźnej rewizyi **znaleziono u niego rewolwer**, rozeszła się niezwłocznie wieść, iż schwytano sprawcę zamachu na Korfantego.

W żandarmeryi wojskowej, dokąd młodzieńca odprowadzono, okazało się, iż był to były członek milicyi ludowej, Leonard K o s t r z e ń s k i, z 6 kompanii. Nie miał on pozwolenia na noszenie rewolweru, **broni wszakże w czasie opisanego zajścia nie używał.**

Zamachu na posła Korfantego, wbrew zatem szerzonym wersyom, nie było.

Koalicya w obronie Polaków.

Genewa, 11 lutego. (PAT). Z głosów prasy francuskiej wynika, że nowe warunki, jakie będą postawione przy mającem obecnie nastąpić **przedłużeniu zawieszenia broni, będą dla Niemiec jeszcze cięższe.** Prasa nie donosi jeszcze o wyniku obrad głównej rady wojennej ententy.

»Petit Parisien« pisze:

Dzisiejsza rada wojenna w Worsalu powoźmie szereg uchwał, które okazały się potrzebne z powodu zmienionego stanowiska Niemiec. **Idzie głównie o nieprzyjazne dla Polaków postanowienia, jakie zapadły w Berlinie.** W odpowiedzi na **bezczelność Niemców** musimy koniecznie zarówno na zachodzie, jak i na wschodzie **wywrzeć się presyą**, a mianowicie **najrychlej zająć Gdańsk.** Ententa nie pozwoli, aby wyzyskano jej dobroduszność celem **zniszczenia Polaków, naszych sojuszników.** Uchwały dzisiejszej narady zmuszą Niemców na całym ich obszarze do poddania się woli ententy.

Rewizye w Gdańsku

Poznań, 11 lutego. (PAT). Tajna policya dokonała w dniu 4 b. m. rewizyi w biurach podkomisaryatu Naczelnej Rady Ludowej w **Gdańsku.** Rewizya nastąpiła na zarządzenie prokuratoryi gdańskiej, mianowicie na podstawie denuncyacyi, że podkomisaryat zajmuje się ściąganiem podatków i **organizacyą armii polskiej.** Przetrząśnięto wszystkie ubikacye i przejrzano wszystkie akta, z których wiele **opieczętowano i zabrano.**

Tego samego dnia przeprowadzono rewizyę w domu Banku Związku Kółek zarobkowych. Czynności podkomisaryatu i Banku **nie wstrzymano.**

Zwycięstwo rządu i miejskie r.

Brema, 11 lutego. (PAT.) Nowy rząd bremski wydał następujący rozkaz: Wszystkie rozporządzenia rządu Eberta i Scheidemanna, które nie były ogłoszone przez dotychczasowych władców mają obecnie mieć moc obowiązującą. Wszystkie władze wojskowe powinny niezwłocznie wprowadzić w życie wszystkie rozkazy ministerstwa wojny.

Poskromienie buntu

Brema, 11 lutego. (PAT.) Dotychczas udało się wojsku rządowemu zdobyć **10 ciężkich i 10 lekkich kulomiotów**, 2 armaty polne oraz pewną liczbę broni i amunicyi. Straty wojsk rządowych wynoszą 7 zabitych i 27 rannych z brygady strzelców, 8 zabitych i 11 rannych z brygady marynarzy, 4 zabitych i 19 rannych z korpusu Gaspariego.

Czerwona gwardya w Kilonii.

Kilonia, 11 lutego. (PAT.) Wczoraj uwięziono obu przywódców Czerwonego Związku żołnierskiego. **W mieście stan oblężenia.** Dziś znów zniesiono. Wczoraj wieczorem oddział uzbrojonych ludzi wtargnął do **lokalu pisma „Die Republik"**, organu tutejszych niezawisłych socyalistów. Pismo to donosi, że przytem rozrzucono i częściowo zniszczono rękopisy i inne papiery, jakoteż gotowy skład, przeznaczony do dzisiejszego numeru. Wiele gazet i manuskryptów wyrzucono na ulicę i poniszczono.

Z powodu śmierci Liebknechta.

Berlin, 11 lutego (PAT). Rząd rosyjski według nadeszłych tutaj wiadomości wydał z **powodu śmierci Liebknechta** odezwę wzywającą do podwojenia starań o wkroczenie do Niemiec i **połączenie się ze Spartakowcami.** Dzienniki wyszły w żałobnej obwódce.

Spartakowcy w Hamburgu.

Hamburg, 11 lutego (PAT). Układy stronnictw doprowadziły do **przyjęcia rezolucyi** przywódcy Spartakowców dra Lautenberga. Rozpoczęto natychmiast rozbrojenie robotników. Rada robotniczo-żołnierska zobowiązała się nie przedsiębrać żadnych kroków przeciw rządowi.

Śmiała kradzież.

Bochum, 11 lutego (PAT). Szajka, złożona z trzech żołnierzy, uzbrojonych w karabiny, oraz z trzech osób cywilnych z rewolwerami zrabowała **100 tysięcy marek**, należących do gwarectwa »Lotaryngia«. Pieniądze te mieli trzej urzędnicy przesłać na wypłaty do szybu Nr. 1. Napadu dokonano w miejscu bezludnem.

Stosunki w Petersburgu.

Petersburg, 11 lutego. Informacye o zajęciu Petersburga przez wojska ententy **nie sprawdzają się.** Dnia 27 zm. wybuchły w Petersburgu **wielkie rozruchy**, wskutek których Rada komuny północnej **czasowo ewakuowała się do** Moskwy. Obecnie Rada powróciła.

W Petersburgu ogłoszono stan oblężenia.

Celem złagodzenia kryzysu żywnościowego, **z miasta ewakuowano wszystkich bezrobotnych** nie przypisanych do komuny pracy.

Z rozporządzenia Zinowiewa **zakazano gotowania żywności w domu.**

Wszyscy mieszkańcy muszą jadać w stołowniach miejskich, organizowanych przez komitety domowe. Na każde 3 domy przypada jedna taka stołownia. Handel artykułami żywności został zakazany.

Katedra w Reims.

Lyon, 11 lutego (PAT). Odwiedzając katedrę w Reims, która jest silnie uszkodzoną, Wilson rzekł do Luçona, arcyb. w Reims: »Katedrę my odbudujemy«.

Pomoc dla Armenii.

Paryż, 11 lutego (PAT). Z Nowego Jorku donoszą, że zebrano tam przeszło milion dolarów na fundusz pomocy dla Armenii. Spodziewają się, że suma ta dojdzie do dwóch milionów dolarów.

Ks. Aleksander w Paryżu.

Paryż, 11 lutego (PAT). Przybył tu ks. serbski Aleksander. Powitali go Poincaré, Pichon, gen. Morgatz, zastępca p. Clemenceau, Pasicz, Vesnicz i personal ambasady.

Strajk w Londynie.

Londyn, 11 lutego (PAT). Słychać, że wydano rozkaz uwięzienia przywódców strajku. Jednakże władze zwlekają jeszcze z wykonaniem tego rozkazu, aby nie utrudniać przywrócenia normalnej służby publicznej.

Vandervelde ranny.

Bruksela, 11 lutego (PAT). Samochód, którym jechał Vandervelde, zderzył się z wozem kolei elektrycznej. Vandervelde ciężko ranny w głowę.

Wyjazd gen. Berthelemy.

Lwów, 11 lutego. Generał Berthelemy wyjechał wczoraj z członkami **misyi francuskiej i angielskiej do Warszawy.**

W niedzielę wygłosił generał Berthelemy, na obiedzie, danym przez siebie, serdeczną mowę do Polaków.

Odezwa chłopów polskich z Galicyi wschodniej.

Dwie odezwy włościan polskich z Galicyi wschodniej, z p o z a f r o n t u u k r a i ń s k i e g o, zdołano do nas przenieść. Przytaczamy je w dosłownem brzmieniu.

Pismo z powiatów k o ł o m y j s k i e g o i s t a n i s ł a w o w s k i e g o opiewa:

»Rodacy! Blisko trzy miesiące upływa, jak pozostajemy pod rządami ukraińskiemi. Przedewszystkiem ubolewamy, że my, Polacy nie możemy się porozumieć z braćmi naszymi w wolnej Polsce, ani wy nie wiecie, ile my cierpimy. Cierpią tu wszyscy Polacy bez wyjątku, ale my chłopi, pozostawieni sami sobie, wśród wrogo usposobionych sąsiadów, a szczególnie rządu ukraińskiego, jesteśmy wystawieni na ciągłe prześladowania i nie wiemy, co najbliższa godzina nam przyniesie. Inteligencya polska pozostaje w mieście, d w o r y p o l s k i e s ą p r a w i e w s z y s t k i e z n i s z c z o n e, więc cała nienawiść ukraińska zwraca się przeciw c h ł o p o m p o l s k i m.

Ukraińcy internują najpoważniejszych gospodarzy, poczuciem narodowem przejętych, jako podejrzanych, chociażby najspokojniej się zachowywali i w y w o ż ą i c h d o b a r a k ó w, w których ludzie bardzo prędko u m i e r a j ą z zimna, głodu lub na tyfus. Patrole ruskie chodzą po chatach i rekwirują bez zapłaty wszystko, co tylko da się zabrać. Zabierają przymusowo P o l a k ó w d o w o j s k a u k r a i ń s k i e g o, twierdząc, że chłopi we wschodniej Galicyi mogą być obrządku łacińskiego, lecz mimo to są narodowości ruskiej. Jeżeli który z Polaków opiera się asenterunkowi, konfiskują mu bydło i zboże i jego rodzina m u s i g i n ą ć z g ł o d u.

Księża ruscy najrozmaitszemi sposobami nakłaniają chłopów polskich, aby gromadnie p r z e c h o d z i l i n a o b r z ą d e k r u s k i. Obiecują, że wtenczas wolni będą od prześladowań rządu ukraińskiego. Tylko nadzieja, że bracia nasi wkrótce uwolnią nas od ukraińskich tyranów, powstrzymuje słabsze charaktery od wyparcia się narodowości i wiary ojców.

Chłop polski pod rządami ukraińskimi pozbawiony jest w s z e l k i c h praw. Nie otrzymuje kwitów ani na sól, ani na naftę, ani na cukier, ani na zmielenie do młyna. Szkoły polskie są z a m i e n i o n e n a r u s k i e, chociaż za polskie pieniądze były fundowane, a nawet w tych wsiach, w których cała ludność jest wyłącznie polska. Nauczyciele Polacy n i e o t r z y m u j ą p e n s y i; wielu z nich zostało internowanych.

Bardzo wielu k s i ę ż y p o l s k i c h w y m o r d o w a n o, tych, których pozostawiono przy życiu, wywieziono. Przedstawiciele rządu ukraińskiego otwarcie nam, chłopom polskim, mówią, że długich ceremonij z nami robić nie będą i albo przejdziemy na obrządek ruski i wyrzekniemy się polskości, albo nas z u p e ł n i e w y t r a c ą, a nasze grunta i dobytek oddadzą w ręce ruskie.

Rodacy! Jedynie trzyma nas nadzieja, że w y b a w i c i e n a s z c i e r p i e ń, jakie od paru miesięcy znosimy. Gdyby jednak miało być inaczej (gazety ukraińskie ciągle piszą, ż e r z ą d p o l s k i n a s s i ę w y r z e k ł i nas nie potrzebuje), to przynajmniej dajcie nam wiadomość, abyśmy mogli wyjechać stąd, het, za morze, gdzie wolno żyć we wierze ojców i we własnej narodowości.

* * *

Pismo od włościan polskich z T a r n o p o l s k i e g o opiewa:

Od chwili inwazyi ukraińskiej cierpienia nasze nie mają końca i granic. C h a t y n a m p a l ą, b y d ł o z a b i e r a j ą, mieszkańców mordują lub internują, nie oszczędzając nawet dzieci i kobiet. Żyjemy z dnia na dzień, przygotowani na śmierć, brak nam nawet często księży polskich, bo wielu z nich internowanych w barakach, umarło, tym zaś, których pozostawiono we wsi, nie wolno z domu się wydalać.

Krwawemi łzami p ł a c z e m y, gdy widzimy, jak okrutne Rusini obchodzą się z j e ń c a m i p o l s k i m i. Pędzą ich, a wielu między nimi pokaleczonych, obdartych i głodnych, b i j ą c k o l b a m i i z n ę c a j ą c s i ę b e z m i ł o s i e r d z i a. W ostatnim transporcie trzech jeńców polskich umarło z wycieńczenia i pobicia tuż przed Tarnopolem. Są ludzie, którzy widzieli, jak Ukraińcy p a s y d a r l i i o c z y w y k ł u w a l i p o ł a p a n y m c h ł o p o m, których podejrzywali, że są na usługach wojska polskiego. Przez czas kilkuletniej wojny, mieliśmy tu najrozmaitsze wojska rosyjskie, ale nawet najdziksi kozacy są w porównaniu z Ukraińcami, dobrymi ludźmi, bo nikogo nie torturowali, a z jeńcami obchodzili się po ludzku.

Piszemy i o d w o ł u j e m y s i ę d o w a s, b r a c i a P o l a c y, abyście wiedzieli, co my tu cierpimy i abyście nas za żadną cenę n i e o p u s z c z a l i p r z y umowach i abyście nie pozwolili, by całe wsie i okolice z polską ludnością we wschodniej Galicyi poszły na pewne zatracenie pod panowanie tyranów ukraińskich.

Włościaństwo ziemi sądeckiej przeciw najazdowi czeskiemu.

(Koresp. »N. Reformy«).

Nowy Sącz, 5 lutego. Dnia wczorajszego odbył się tu w dużej sali »Sokoła« olbrzymi wiec włościański. Przybyli z całego powiatu naczelnicy gmin, członkowie rad gminnych i wybitniejsi włościanie z najdalszych zakątków powiatu. Nie brak też było górali z sąsiednich gmin powiatów: nowotarskiego i limanowskiego. Przybyli też Spiżacy od strony Muszyny i Lubowli. — Zaznaczyli także swą obecność i udział w obradach wiecu światlejsi naczelnicy i włościanie niektórych gmin o ludności ruskiej — gmin, które zachowały zdrowy rozsądek wobec bałamuctwa „Ruskiego Sowietu", mającego swą rezydencyę w Gorlickiem.

Przybyli też na ten olbrzymi wiec chłopski dwaj świeżo wybrani posłowie do Sejmu warszawskiego z ziemi sądeckiej, mianowicie »piastowiec« Potoczek Narcyz i socyalista dr Marek.

Na przewodniczącego wiecu powołano komisarza P. K. L., p. Piątkowskiego.

Po rzeczowym a spokojnym referacie prof. porucznika Sachy, i przemówieniach posłów Potoczka i Marka, kierownika szkoły Roli, kilku włościan, dra Kmietowicza z Krynicy i inwalidy wojskowego Zająca, uchwalono:

1) Protest przeciw najazdowi czeskiemu na Śląsk Cieszyński, na ziemię spiską i orawską, a w ostatnich czasach na ziemie rdzennie polskie na pograniczu węgierskiem w Galicyi.

2) Wezwanie do rządu warszawskiego o bezzwłoczne zarządzenie ogólnej mobilizacyi w całej Polsce od 19 do 35 roku życia.

3) Poparcie rządu przez jak najliczniejsze subskrypcye włościańskie polskiej pożyczki państwowej i rozwinięcie w tym kierunku propagandy między włościaństwem, oraz w kierunku jak najliczniejszego dostarczenia rekruta.

4) W gminach, zagrożonych najazdem czeskim, utworzyć obronę narodową ze wszystkich mieszkańców, zdrowych fizycznie, bez różnicy płci i wieku.

5) Utworzyć powiatowy fundusz obrony narodowej — przyczem wnioskodawca, dr Kmietowicz z Krynicy, złożył kwotę 3.500 K, jako zaczątek tego funduszu.

Silne wrażenie wywarło przemówienie inwalidy wojskowego, Zająca, który imieniem inwalidów oświadczył, że kiedy obecnie ojczyzna w niebezpieczeństwie, to i inwalidzi chwycą za broń, by walczyć z najeźdźcami i obronić kraj, jak ongiś przed Szwedami.

Poseł dr Marek złożył imieniem swojej partyi oświadczenie popierania każdego rządu polskiego w kierunku stworzenia silnej armii dla obrony ziem polskich i całego państwa i w kierunku materyalnego zasilenia kas państwowych.

Wkońcu wyrażono podziękowanie komendantowi majorowi Trzcińskiemu i komisarzowi P. K. L. Piątkowskiemu za ochronne zarządzenia przed najazdem czeskim na Sądecczyznę.

Gmach sztuki na Wawelu.

Otrzymujemy pismo następujące:

W »Głosie Narodu« z 8 lutego [illegible] ustęp w kronice p. t. »O gmach sztuki na Wawelu«. Miasto Kraków wniosło podanie do Rządu Warszawskiego o [illegible]

rzonego zasiłku na przebudowanie gmachu poszpitalnego na przyszłe »Muzeum Narodowe. »Głos Narodu« przychodzi w uwagach następujących do wniosku, że budynku tego nie warto wogóle przebudywywać. — I słusznie.

Zasadniczo musimy zaznaczyć wielkie obawy, czy wszelkie prace i dążenia dotychczasowe celem usilnego przekształcenia szpitala austryackiego na gmach Sztuki Polskiej przyniosą jaki pożytek prawdziwy. Wiedzieć bowiem należy, iż nie chodzi tu tylko o stronę czysto pożytkową, skrajnie do usług codzienności zmierzające — istnieje bowiem jeszcze wzgląd drugi, o wiele ważniejszy i donioślejszy, mianowicie godność budowli, jako dzieła pięknego dla dostosowania osłony zewnętrznej do zawartości wewnętrznej.

Znamy wszyscy dobrze brzydotę murów szpitala austryackiego i nie można się wydziwić, jak wogóle komuś wydawało się to możliwem, aby z masy gmaszyska bezdusznego i bezmyślnego potrafił kto uczynić rzecz choćby cokolwiek piękną i dla oka przyjemną. Nikt nie zaprzeczy, że kształt, który niema w zarysie i stosunkach wyglądu pięknego, nie da się poprawić żadnemi przylepkami i malepiankami. Co jest brzydkiem w zrębie, to zawsze razić będzie, choćbyśmy nie wiedzieć jakiemi szczegółami marzyli o poprawie całości. — Tak się wręcz ma i z brzydotą murów szpitala austryackiego na Wawelu. Nic nie uratuje godności rzekomej, choćbyśmy obłożyli całe zewnątrz nawet marmurami.

Wiadomo ogólnie, iż istnieje pomysł przeobleczenia gmachu w szaty stylu t. zw. Napoleońskiego. — Rysunki gotowe mają przekonać widza, iż będzie to całość poważna i dostrojona, niby do Wawelu polskiego! Zapytaćby się można, jaki związek ma styl Napoleoński z całą przeszłością Zamku królewskiego, kiedy powstał na prawdę wtedy dopiero, gdy już Polski nie było i życie na Wawelu zamarło.

Stanowczo uważamy pojęcia te za nieusprawiedliwione, gdyż odtwarzanie stylu »empire« nie da się wytłómaczyć żadną słusznością. Nurtują dzisiaj raczej hasła jakiejś nowoczesności, która nakazywałaby trzymać się prędzej stylów »bezstylowych«, niż stylów przeszłości, jednak dla Wawelu polskiego nie podobna stosować bezwzględnie prawideł wszechświatowych. Polska cała i naród polski mają prawo wszelkie marzyć o tem, żeby Wawel był łącznikiem serdecznym pomiędzy teraźniejszością a przeszłością złotą, najświetniejszą, okazałą — Zygmuntowską! Dlaczegoż mielibyśmy prędzej myśleć o stylu Napoleońskim, którym ani Wawel, ani Muzeum bezpośrednio niema nic wspólnego, aniżeli o stylu Zygmuntowskim, jaki na Wawelu kwitł w całej pełni i pozostawił choć okruchy, ale przedświetne i arcypiękne!

Zatem gmach Sztuki na Wawelu nie może podstawowo zrywać z przeszłością siedziby królewskiej. Nie powinien chwytać się stylu nieokreślonego, lecz musi stać się znakiem żywotności haseł narodowych, tych, które właśnie wtedy stały u szczytu potęgi, kiedy jaśniał polski styl narodowy, nasz piękny styl Zygmuntowski.

Z rudery szpitala austryackiego uczynić budowlę w stylu polskim, narodowym, to nietylko mrzonka, ale to niedorzeczność.

Powstanie w najlepszym razie jakowaś obsłona, która bynajmniej nie natchnie murów nic do rzeczy założonych najmniejszym przebłyskiem idei. Trzebaby burzyć chyba wiele i przemieniać od przyziemia do dachu — a wtedy przeróbka stanie się robotą o wartości złotwórczej, z której wyniknie lichota i nędzota.

Jesteśmy dziś, jak dawniej, tego przekonania, że na przekształcenie szpitala austryackiego na gmach Sztuki Polskiej na Wawelu nietylko szkoda pieniędzy, ale szkoda czasu w marnowaniu usiłowań. Ze rzeczy bezdennie brzydkiej i wstrętnej, nikt nie uczyni dzieła pięknego i godnego.

Wawel cały wymagać będzie w dniach najbliższych wiele nowych zadań dla przyszłości Polski! — Cała Polska będzie musiała się wypowiedzieć, bo dziś Wawel nie w Galicyi leży, ale w Polsce Wielkiej!

Prof. dr J. S. Zubrzycki.

KRONIKA.

Kraków, 11 lutego.

KATASTROFA WĘGLOWA W KRAKOWIE. — Jak nas informują, w prezydyum miasta, grozi Krakowowi w kilku najbliższych dniach **brak światła elektrycznego i wstrzymanie ruchu tramwajowego z powodu zamknięcia elektrowni, która pracuje resztkami zapasów węgla.** Mimo wielokrotnych starań w Komisyi Rządzącej i w inspektoracie węglowym nie mogło prezydyum miasta uzyskać potrzebnej ilości węgla dla elektrowni miejskiej, która spotrzebowuje dziennie 10 wagonów. Wyczerpawszy wszelkie możliwe środki zaradcze, prezydyum zwróciło się dziś telegraficznie do prezydyum rządu warszawskiego, p. ministra aprowizacyi oraz prezydenta Federowicza ze sprawozdaniem o groźbie katastrofy wiszącej nad Krakowem.

Zamknięcie elektrowni pociągnęłoby musiało za sobą ustanie ruchu publicznego. Stanęłyby musiały **tramwaje, fabryki i wszelkie przedsiębiorstwa przemysłowe,** posługujące się siłą popędową elektryczną, zamknęłoby wszelkie **gmachy** publiczne, **teatry** i miejsca **rozrywkowe,** gdzie trzeba elektrycznego światła. Jakieby z tego następstwa dla miasta wyniknąćby mogły — nie trzeba dodawać.

Czynniki kompetentne dołożyć muszą wszelkich sił, aby nie dopuścić do tej katastrofy. Przedewszystkiem zaś Komisya Rządząca, mająca w tym wypadku największą ingerencyę na bieg spraw, nie może się cofnąć przed żadnym, choćby najradykalniejszym nawet środkiem, mogącym uratować sytuacyę. Środkiem takim w ostatniej chwili może jedynym, który mógłby mieć jakiś rezultat, byłoby **zajęcie węgla u grosistów,** którzy jakieś zapasy podobno jeszcze mają. Do całej ludności zaś zaapelować należy, by z całą oszczędnością używała światła elektrycznego, którego wiele marnuje się u nas niepotrzebnie w kawiarniach., np. stojących do późnej nocy otworem, w biurach, które mogłyby przenieść godziny swego urzędowania na porę dzienną itd. Władze policyjne mogą z łatwością skrócić godzinę policyjną zamykania wszelkich miejsc rozrywkowych.

TEROR HANDLARZY BYDŁA i RZEŹNIKÓW. Otrzymujemy następujące pismo:

Grupa handlarzy bydła i rzeźników wymusiła na mnie przy użyciu gwałtu rezygnacyę ze stanowiska dyrektora Spółki, zawartej w celu aprowizacyi miasta między gminą miasta Krakowa, jako reprezentantem konsumentów, a Związkiem Spółek producentów bydła »Dobytek«, jako reprezentantem producentów.

Komisya Rządząca widziała się zmuszoną zająć wobec handlarzy i rzeźników stanowisko ustępliwe, a gdy gwałt skierowany był przedewszystkiem przeciwko mojej osobie, nie mogę w interesie dalszego rozwoju »Dobytku« kierować nadal także tą instytucyą i wniosłem rezygnacyę.

Z głębokim szacunkiem
Dr Mieczysław Dalkiewicz.

WOLNY OBRÓT BYDŁEM. Wydział rolnictwa Polskiej Komisyi Rządzącej komunikuje, że z dn. 4 lutego b. r. zezwolił na wolny obrót bydłem i mięsem w kraju przy zachowaniu obowiązujących przepisów weterynaryjno-policyjnych.

W ten sposób teror handlarzy bydła i rzeźników dzięki ustępliwości wydziału rolnictwa Kom. Rz. tryumfuje na całej linii kosztem szerokich sfer ludności, która będzie musiała nadal wzbogacać paskarzy.

ASENTEROWANIE BATALIONU AKADEMICKIEGO. Batalion akademicki, pozostający pod dowództwem kapitana Skulskiego w koszarach Sobieskiego został w piątek, dnia 7 bm. zaprzysiężony i wcielony do kadrów wojska polskiego, jako regularna część armii. Pewną liczbę studentów odkomenderowano już do różnych oddziałów służbowych, między innymi do do polowej żandarmeryi.

Batalion akademicki pozostanie w czynnej służbie wojskowej tak długo, jak długo wymagać tego będą względy wojskowe. Na razie wcielono do armii na przeciąg jednego roku z zastrzeżeniem awansu służbowego dla pozostających w służbie od dłuższego czasu.

Wskutek wcielenia batalionu akademickiego do armii, studenci stracą zimowe półrocze bieżącego roku szkolnego, a także prawdopodobnie i letnie, o ile służba wojskowa regularna przeciągnie się poza początek letniego półrocza.

Ze strony młodzieży studyującej jest to ciężka ofiara, złożona na ołtarzu ojczyzny w okresie utrwalania podstaw niepodległego bytu wskrzeszonej Polski.

POSZUKIWANIE PRACY. Państwowy Urząd pośrednictwa pracy i Opieki nad wychodźcami w Sosnowcu, ul. Sadowa 6 ma około 16.000 robotników i robotnic wykwalifikowanych różnych zawodów i robotników i robotnic zwykłych, poszukujących pracy. Celem dania możności pracy tak licznej rzeszy bezrobotnych zwraca się państwowy Urząd pośrednictwa pracy i Opieki z prośbą do wszystkich pracodawców o zgłaszanie wolnych miejsc w powyższym urzędzie listownie lub ustnie z dokładnym podaniem warunków pracy. Działalność państwowego Urzędu pośrednictwa pracy i Opieki w Sosnowcu rozciąga się na całe Zagłębie Dąbrowskie.

ZBIÓRKA NA OBRONĘ KRESÓW WSCHODNICH. Komitet pań pod przewodnictwem p. Henrykowej Sienkiewiczowej rozpoczyna w dniu dzisiejszym wśród kół obywatelstwa krakowskiego szeroką akcyę celem zebrania składek i darów na obronę kresów wschodnich. Komitet podzieliwszy się na sekcye urządza zbiórkę bielizny, obuwia, odzieży i datków w gotówce. Ustanowiono także dobrowolny podatek od pokojów od 1 do 5 K.

Nie wątpimy, że szlachetna i tak patryotyczna akcya komitetu pań krakowskich spotka się z gorącem poparciem w najszerszych sferach krakowskiej publiczności.

O ROZKŁADY JAZDY NA DWORCACH KOLEJOWYCH W GALICYI. Z powodu wzmożonego ruchu osobowego na kolejach P. K. P. z Galicyi do Królestwa i W. Ks. Poznańskiego, zachodzi konieczna potrzeba sporządzenia nowych rozkładów jazdy. — uwzględniających przedewszystkiem te linie z podaniem cen jazdy. Tymczasem jak dotąd ściany poczekalni zawalone są rozkładami kolei alpejskich i węgierskich, a polskich nigdzie ani śladu. Wzywamy dyrekcyę kolei państwowych, aby zarządziła w jaknajkrótszym czasie zmianę tych stosunków, będących smutną pamiątką z czasów centralistycznej austryackiej gospodarki.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Repertoar bieżącego tygodnia zapowiada na dzisiaj, jutro, piątek i sobotę wieczór stałe „Dzwony z Corneville", na czwartek aktualną farsę „Rekowanie pokojowe", na sobotę raz [illegible] po raz ostatni operetkę z saskiej porcelany". Najbliższą nowością repertuarową będzie świetna krotochwila Zalewskiego „Oj mężczyźni, mężczyźni", której wystawienie będzie hołdem pośmiertnym naszej drugiej sceny dla jednego z najwybitniejszych autorów dramatycznych w Polsce.

Dyr. Jarniński wyjechał w sprawach artystycznych teatru powszechnego w tych dniach do Warszawy.

Z TOWARZYSTWA ESPERANTYSTÓW. Walne zebranie członków „Towarzystwa Esperantystów" w Krakowie odbędzie się we czwartek, dnia 13 bm. w lokalu przy ul. Lubicz 34, II. p. o g. 7 wiecz.

DWA WIECZORY LITERACKIE — Antoniny Sokolicz, znanej deklamatorki, urządza krakowskie Koło Ligi kobiet na ochronkę w Ludwinowie, dnia 12 i 13 lutego o godzinie 6 i pół wieczór w sali Tow. techn., ul. Straszewskiego 28. Pierwszy wieczór „Piękno i Prawda" obejmie twórczość Cypryana Norwida, drugi „Potęga chłopa wielkopolskiego", twórczość Jana Kasprowicza. Wielce utalentowana ta artystka objechała podczas wojny z wykładami o polskiej poezyi Rosyę, Syberyę i Kaukaz. Można się spodziewać, że podobnie jak we Lwowie i Królestwie wieczory te obudzą żywe zainteresowanie i wśród krakowskiej publiczności. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni WP. Krzyżanowskiego.

UJĘCIE WŁAMYWACZA. Policyi tutejszej udało się przytrzymać niebezpiecznego włamywacza 26-letniego Adama Dudzickiego, ściganego za szereg kradzieży. W ostatnich czasach grasował on pod obcem nazwiskiem w Warszawie, służył nawet w wojsku ze stopniem sierżanta, poznany jednak, umknął stamtąd i udał się do Tarnowa. Nie miał tam jednak szczęścia, bo przychwycono go i odstawiono do aresztów wojskowych w Krakowie, skąd jednak zbiegł. Nie próżnował jednak i włamał się do jednej z masarń przy ul. Karmelickiej. Został jednak ujęty przez władze bezpieczeństwa w chwili, gdy przygotowywał sobie znaczny zapas zrabowanego materyału.

ŚWIADEK W OPAŁACH. W maju 1918 burmistrz miasteczka Skawiny zatrzymał na gościńcu, wiodącym ze Skawiny do Podgórza, wóz, powożony przez Nego Fischelberga ze Skawiny, podejrzywając, że w pakunkach, które znajdowały się na wozie, znajduje się tytoń, przeznaczony na wywóz. I rzeczywiście, otworzywszy pakunki znalazł w nich większe ilości tytoniu w paczkach po 60 hal., sportów i papierosów damskich w pudełkach i pewną ilość fałkowego tytoniu. Podejrzenie wywozu skierował burmistrz przeciw czeladnikowi piekarskiemu ze Skawiny, Godlowi Gottliebowi, którego burmistrz w krytycznym czasie, gdy zatrzymał wóz, jadący do Podgórza, widział idącego za wozem o jakie 30 do 40 metrów, a który zaraz się ulotnił, gdy burmistrz przystąpił do zrewidowania wozu.

Onegdaj miał Gotlieb z tego powodu odpowiadać przed krakowskim sądem kraj. karnym za paskarstwo tytoniowe. Gottlieb wypierał się winy, twierdząc, że z całą sprawą tylko tyle ma wspólnego, że na prośbę nieznajomego mu żołnierza, który mu obiecał wynagrodzenie 20 koron, wyszukał i wynajął Fischelberga do przewiezienia pakunków żołnierza do Podgórza, nie nie wiedząc o zawartości pakunków.

Przesłuchany jako świadek Noe Fischelberg uwikłał się w sprzeczności, bo podczas gdy w dochodzeniu śledczem i na poprzedniej rozprawie zeznał, że Gottlieb kazał mu jechać do Podgórza i czekać na niego tam na ul. Kalwaryjskiej, jakoteż, że Gottlieb zapłacił mu za przewóz, to na rozprawie składał wręcz przeciwne zeznania, motywując tę sprzeczność tylko tem, że jakkolwiek sędzia śledczy odczytał mu treść spisanego z nim swego czasu protokołu, on jednak na tę treść wcale nie uważał, bo mając tego dnia odjechać do wojska, miał głowę zaprzątniętą czem innem. Na wniosek prokuratora trybunał po naradzie uchwalił odstąpić akt sędziemu śledczemu dla dochodzenia przeciw Fischelbergowi w kierunku oszustwa przez składanie fałszywego świadectwa. Co do rzeczy samej był jeszcze słuchany jako świadek burmistrz Lisowikowski, który bardzo obciążająco zeznał dla Gottlieba, i na podstawie tego zeznania sąd skazał Gottlieba na miesiąc ścisłego aresztu, obostrzonego twardem łożem co tydzień.

KURSY PRZYGOTOWAWCZE NA NAUCZYCIELI SZKÓŁ POWSZECHNYCH. Otwarcie bezpłatnych kursów pedagogicznych, urządzonych w Krakowie na mocy zezwolenia ministerstwa wyzn. rel. i ośw. publ., rozpocznie się nabożeństwem w kościele na Grodku (ul. Mikołajska) dnia 13 bm., we czwartek o godzinie 9 rano. Nauka odbywać się będzie w szkole im. św. Scholastyki przy ul. św. Marka 34.

Z kraju.

STACYE GRANICA I SOSNOWIEC. Wskutek zmiany stosunków politycznych i zniknięcia dawnej granicy między Królestwem Polskiem a Galicyą, stacye Granica i Sosnowiec straciły całkowicie swe znaczenie jako punkta węzłowe graniczne i przeładunkowe i przestały być stacyami końcowemi drogi żel. warszawsko-wiedeńskiej. Tymczasem na rozkładach jazdy kolei warszawsko-wiedeńskiej figurują stale obie te stacye jako końcowe i wyjazdowe ku zdumieniu podróżnych. Byłby czas, aby tę anomalię usunięto i w rozkładach jazdy ustalono linie Warszawa-Kraków, Warszawa-Poznań i Warszawa-Katowice.

WYCIECZKA DO KRAKOWA I POZNANIA. — Z Warszawy donoszą: Dla wyrażenia łączności trzech dzielnic zjednoczonej Polski, zapowiedziana jest na Wielkanoc zbiorowa wycieczka przez Częstochowę do Krakowa, dla zwiedzenia pamiątek polskich i do Poznania. Liczba uczestników ograniczona.

O ROZDZIALE ŻYWNOŚCI WE LWOWIE szerzono są rozmaite wieści. Ponieważ takie niesprawdzone pogłoski są dla sprawy publicznej szkodliwe, przeto krakowski Komitet ratunkowy dla Lwowa postarał się o autentyczne wyjaśnienia i stwierdził, że rozchodzące się pogłoski są nieuzasadnione. W szczególności skonstatować należy, że wagon mleka skondensowanego, ofiarowanego przez rząd amerykański, został rozdzielony na zasadzie uchwał konferencyi złożonej z pomocnika Mac. Cornicka, przedstawiciela lwowskiej K. B. K., infułata Zajchowskiego i Leona hr Pininskiego, dalej pani Maryi Dulębianki, redaktora Czarneckiego z Chicago, wreszcie przedstawicieli miasta i delegata wojsk polskich. Sam ten skład konferencyi daje zupełną gwarancyę sprawiedliwego rozdziału, należy jednak pamiętać, że wagon mleka skondensowanego, rozdzielony dla dzieci do lat trzech, mógł zaledwie wystarczyć na tydzień. Dalej należy podkreślić, że wszelkie inne dary żywności są wysyłane do lwowskiej delegacyi K. B. K., a przez tosamo jest zapewniony odpowiedni ich rozdział. Szerzone zatem pogłoski treści odmiennej należy napiętnować jako conajmniej lekkomyślne.

GORLICE, 11 stycznia. (Wiec inwalidów). Dnia 18 bm. odbędzie się w Gorlicach w sali Rady powiatowej o godzinie 10 przed południem wiec inwalidów wojennych w sprawie organizacyi Związku inwalidów wojennych, i omówienia kwestyi inwalidzkiej w Polsce. Ze względu na ważność sprawy uprasza się wszystkich inwalidów z powiatu gorlickiego o zjawienie się na tym wiecu.

STRZAŁY DO WOJSKA. Z Warszawy donoszą pod datą 10 bm.: Wczoraj około godziny 11 w nocy do warty przy gmachu komend od strony ul. Królewskiej, jakiś złoczyńca, liczący z wyglądu około 30 lat, dał z rewolweru szereg strzałów. Żołnierze poczęli strzelać, wskutek czego złoczyńca pędem rzucił się na Krak. Przedmieście, wskoczył do przejeżdżającej dorożki i bijąc dorożkarza, zmusił go do jazdy. Żołnierze w pościgu strzelali dalej, lecz dorożkarz skręcił w ul. Karową. Tam złoczyńca wyskoczył i pobiegł w stronę Wisły.

NA OBRONĘ KRESÓW. Jako dobrowolny podatek na obronę kresów wschodnich złożyła właścicielka hotelu Pollera za pośrednictwem Komitetu ratunkowego 120 K.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski